Opłata pocztowa uiszczona gotowką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK | CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek. | CENY OGŁOSZEŃ

19. STYCZNIA 1922.

NR. 15. — ROK XXX.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 193) i Administracya (tel. Nr. 3314). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3311).

Raymond Poincare.

Było to akurat przed dziesięciu laty — dnia 13 stycznia 1912 r. — kiedy Francya otrzymała pierwszy gabinet Poincarego. Dzień dla ludzi przesądnych złowróżebny — stał się dla Francyi i dla Poincarego początkiem wielkiej i sławnej epoki, która zaznaczyła się już datą zwycięskiego zawieszenia broni i dniem wersalskiego kongresu, a która nie zamknie się na pewno jeszcze drugim gabinetem Poincarego.

W styczniu r. 1912 Poincare objął spadek po fatalnej pamięci gabinecie Józefa Caillaux. Był to rząd, który upokorzył Francyę w sporze o Marokko i odstąpił Niemcom francuskie Kongo. Ideałem p. Caillaux było porozumienie z Niemcami i wspólny z nimi front przeciwangielski. Tego chciało żydostwo i do tego dążyła masonerya francuska. Armię francuską utrzymywano rozmyślnie w rozprzężeniu, by wyleczyć Francuzów z myśli o rewanżu.

Przyszedł Poincare i radykalnie zmienił się kurs polityki wewnętrznej i zewnętrznej Francyi. Natychmiast po wybuchu wojny bałkańskiej Poincare uchwycił pierwsze skrzypce Trójporozumienia i zręcznie narzucił Austryi słynną „formułę Poincarego", zniewalającą ją do d e s i n t e r e s s e m e n t i neutralności wobec stron wojujących. Jego to zręczności zawdzięczają w dużej mierze państwa bałkańskie, że Austrya mimo zmobilizowanego pół miliona żołnierzy nie ważyła się przeszkodzić Serbom, Bułgarom i Grekom podzieleniu między sobą posiadłości europejskich Turcyi. W polityce wewnętrznej programem Poincarego było: pokój religijny i trzechletnia służba wojskowa. Poincare był bowiem pierwszym politykiem Francyi, który widział w niedalekiej przyszłości nieuniknioną wojnę europejską i do niej Francyę moralnie, dyplomatycznie i militarnie przygotowywał.

Po roku urzędowania na Quai d'Orsay przeniósł się Poincare do Pałacu Elizejskiego. Było to również w styczniu: 17. I. 1913. Z tego to roku pochodzą owe raporty ambasadora rosyjskiego Izwolskiego, ogłoszone niedawno przez Niemców, a stwierdzające tylko, jak gorliwie i rozważnie pracował Poincare nad tem, by Ententa nie dała nawet pozoru dążenia do wojny, a przecież była na wszelką ewentualność gotowa. Do Petersburga Poincare posłał Delcasségo, który tam miał czuwać, by polityka rosyjska trzymała się linii w Paryżu nakreślonej. W r. 1914 Poincare sam jedzie do Rosyi, a gdy powraca z prezydentem gabinetu Vivianim do Havru, flota niemiecka stoi już na Morzu Północnem pod parą. Już posłano ultimatum wiedeńskie do Belgradu. Kości zostały rzucone, rozpoczął się wielki dramat dziejowy.

Pomińmy ciężkie cztery lata wojenne. Wspomnijmy tylko, że 10 lutego 1920 obie Izby uchwaliły ustawę, której tekst ma na zawsze być wywieszonym we wszystkich merostwach i szkołach Francyi, stwierdzającą, że „Poincare dobrze się zasłużył ojczyźnie". I l a b i e n m e r i t e d e l a p a t r i e. Trzem tylko ludziom sumienie Francyi złożyło taki hołd pomnikowego uznania: Fochowi, Clemenceau i Poincaremu. Nie ma wielka Republika wyższego orderu, niż to zdanie wyryte na kilkunastu tysiącach bronzowych tablic.

I znów przyszedł styczeń dla Poincarego: 18 stycznia 1919 w zwierciadlanej sali Wersalu otwierał prezydent Republiki kongres pokojowy — w tej samej sali, w której przed 48 laty ogłaszano na gruzach potęgi francuskiej, w obliczu bombardowanego Paryża — cesarstwo niemieckie. Że w tej historycznej chwili znaleźli się w rzędzie państw sprzymierzonych polscy delegaci, to także w wielkiej mierze dzieło Poincarego, przyjaciela Polski. Powtórzyliśmy wczoraj piękne jego słowa, które wypowiedział przy oddaniu pułkom hallerowskim sztandarów, ofiarowanych przez Paryż, Belfort, Nancy i Verdun.

Ustępując — w styczniu r. 1921 — Poincare był stosunkowo biednym człowiekiem. Piastowanie wysokich urzędów oderwało go bowiem od adwokatury, w której był znakomitością. Nie wrócił już do niej, ale z energią, która jest główną cechą jego charakteru, rzucił się do publicystyki i polityki czynnej. W „Revue des deux mondes", w „Temps" i „Matin" bronił wymownie praw Francyi do odszkodowań i do bezpieczeństwa nad Renem. Te artykuły — jak i książka o przyczynach wojny — są wzorami stylu francuskiego, taka w nich jasność myślenia, a precyzyjność i naturalność wysłowienia. Nic dziwnego, że od szeregu lat Poincare należy do „nieśmiertelnych" Francyi.

Takim jest polityk, który w piątek 13 go stycznia udał się do Elizeum, by otrzymać misyę utworzenia nowego rządu. Reprezentuje imponujący kapitał doświadczenia, talentu i pracy; obok Milleranda ma to być najpracowitszy człowiek we Francyi. Szczęśliwy kraj, posiadający taką siłę rezerwową, którą może wykorzystać w chwili krytycznej.

Swój program przedstawi nowy premier w Senacie, w odpowiedzi na interpelacyę Deschanela. Nie będzie się zapewne różnił wiele od programu Brianda. Wiadomo tylko, że w sprawie traktatu z Anglią Poincare ma żądać przedłużenia terminu ponad lat dziesięć i w c i ą g n i ę c i a P o l s k i w gwarancyę Anglii (przed Niemcami), w sprawie zaś konferencyi w Genui stawia warunki co do udziału sowietów. Porozumienie z Anglią na pewno będzie utrzymane. Przez powołanie Poincarego Francya stawia na czele rządu człowieka, który autorytetem dorównuje L. Georgeowi, a wiedzą i znajomością kwestyi gospodarczych go przewyższa. I dla Polski będzie to mieć bardzo korzystne skutki, jeżeli wpływ Francyi się wzmocni w Radzie Najwyższej i jeżeli tę Francyę będzie przedstawiał człowiek, który wespół z Clemenceau i Pichonem jest autorem aktu czerwcowego z r. 1918, aktu Ententy, uznającego niepodległość i zjednoczenie Polski. Prawda, że przeciw temu aktowi protestował wówczas... dzisiejszy premier Polski, ogłaszając, że niema Polski bez Wilhelma II. i Beselera... Można przecież sądzić, że p. Ponikowski już przebaczył Poincaremu jego ówczesny zbyt daleko idący patryotyzm polski...

Niemcy boją się rozszerzenia gwarancyi na Polskę.

Berlin. (A. W.) Prasa niemiecka omawia z niechęcią powołanie Poincarego na miejsce Brianda. Na nastrój ten wpływa przeświadczenie, że Poincare spowoduje radykalne zmiany w dotychczasowej polityce wobec Niemiec. Prasa niemiecka zajmuje się żywo spotkaniem Poincarego z Lloyd Georgem. Wyraża ona również wielkie zaniepokojenie wobec planu Poincarego rozszerzenia umowy gwarancyjnej francusko angielskiej na wypadek ataku Niemiec na Polskę.

Poincare pojedzie do Londynu.

Londyn. (A. W.) „Evening Standard" donosi, że Poincare przyrzekł Lloyd George'owi przybyć do Londynu w ciągu 14 dni.

KONFERENCYA POINCAREGO.

Paryż. (A. W.) Po konferencyi z Briandem konferował wczoraj Poincare z nowymi ministrami i podsekretarzami stanu, celem ułożenia programu rządowego. Wieczór konferował Poincare z angielskim ministrem spraw zagranicznych Curzonem i angielskim ambasadorem w Paryżu.

Paryż. P. A. T. (Havas). Rozmowa Poincarego z lordem Curzonem trzymana była w tonie bardzo serdecznym. W sprawie wschodniej obie strony były zgodne, że rozwiązanie nie może być odłożone do końca zimy, po roztopach bowiem możliwe jest rozpoczęcie znowu kroków nieprzyjacielskich między Turcyą i Grecyą. Wymiana zdań w tej sprawie prowadzona będzie dalej na konferencyach, które odbędą się w Paryżu i Londynie. Włochy będą zawiadomione o przebiegu tej konferencyi, a po wstępnem zbadaniu sprawy ministrowie Francyi, W. Brytanii i Włoch zbiorą się z końcem stycznia albo z początkiem lutego celem kontynuowania wspomnianych narad.

PRASA ANGIELSKA WOBEC POINCAREGO.

Londyn. (A. W.) „Westminster Gazette" wywodzi, że Poincare i Lloyd George zgadzają się pod tym względem, że chwilowo nie istnieje ententa i że nie ma podstawy do kontynuowania takiego związku. Warunki Poincarego są zdaniem powyższego dziennika dla Anglii nie do przyjęcia. Tak samo warunki Lloyd George'a dla Francyi. Każdy rząd angielski, któryby się zgodził z polityką Poincarego, musiałby rychło ustąpić.

Bonomi o przesileniu we Francyi.

Rzym. P. A. T. Bonomi po powrocie do Rzymu udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym wyraził przekonanie, że kryzys gabinetowy we Francyi nie wywoła skutków, któreby sprzeciwiały się powszechnemu dążeniu do odbudowy Europy, przywróceniu równowagi politycznej, oraz rozpoczęciu ery prawdziwego pokoju.

NIEMIECKIE POGŁOSKI O ZAMACHU NA POINCAREGO.

Paryż. P. A. T. (Havas). W niedzielę rozeszły się w Berlinie pogłoski o dokonanym rzekomo zamachu na Poincarego.

Rada finansowa.

Warszawa. (Tel. wł.) Rada min. zaprosiła do Rady finansowej szereg osób, w skład której wchodzą: Dr. M. Szarski, dr. A. Benis, Aleks. Raczyński, Fr. Stefczyk, Tad. Epstein, J. K. Steczkowski, Fr. Chodakowski, St. Skarbiński, St. Piłat, Józef Englich, Bogdan Broniewski i Ad. Żółtowski.

Z komisyi spraw zagranicznych.

Warszawa. (Tel. wł.) Na środowem posiedzeniu komisyi spraw zagr. przedstawi min. Skirmunt obecny stan położenia dyplomatycznego w związku z naradą w Cannes i przesileniem we Francyi.

Z RADY MINISTRÓW.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 16 b. m. przyjęła wniosek w sprawie wydzielenia dóbr b. komory cieszyńskiej i w sprawie stosunku Tymczasowej Komisyi Rządzącej w Cieszynie do władz centralnych, przyjęła projekt ustawy czekowej i ustaliła wniosek o rozszerzeniu granic miasta Skierniewic przez włączenie gruntów podmiejskich oraz wnioski personalne o składzie Rady finansowej i o nominacyi dyrektora banku rolnego.

NOTA REPATRYACYJNA.

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł polski w Moskwie, dr. Stefański, złożył rządowi sowieckiemu notę w sprawie repatryacyi, w której wykazuje nader ujemne warunki, w jakich dokonywa się repatryacya. Pozatem wysuwa realne propozycye dla polepszenia repatryacyi. Rząd polski będzie zwiększał stopniowo liczbę repatryantów, których może przyjąć do liczby 8000. Prez. komisyi repatryacyjnej Zaleski zrzekł się swego mandatu.

Żydzi dziękują premierowi.

Warszawa. (Tel. wł.) Lubelska gmina żydowska wysłała do premiera Ponikowskiego podziękowanie za projekt zniesienia ograniczeń żydowskich w Kongresówce. W zapowiedzi tej gmina widzi polepszenie doli żydów w Polsce.

PRAGMATYKA OFICERSKA.

Warszawa. (Tel. wł.) W komisyi wojskowej toczyły się narady nad sprawą pragmatyki oficerów. Obecnie dyskutowany jest § 68 w sprawie przeniesionych w stan urlopu. Na wspólnem posiedzeniu komisyi administracyjnej i prawniczej odbyło się trzecie czytanie ustawy o rekwizycyi mieszkań.

MIANOWANIA.

Warszawa. (Tel. wł.) P. Birkenfeller, kierownik departamentu podatków i opłat skarbowych w min. skarbu wskutek objęcia stanowiska sędziego sądu najwyższego ustąpił z dotychczasowej placówki, a na jego miejsce został powołany członek trybunału administracyjnego w Wiedniu, p. Łoziński.

Demonstracya bezrobotnych w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek rano ponownie zebrał się tłum bezrobotnych, który chciał dojść do Sejmu. Tłum zatrzymany został przez policyę. Wysłano delegacyę do marszałka Sejmu, który oświadczył, że do rokowań nie jest upoważniony i prowadzić ich nie będzie, o ile cały pochód zostanie dopuszczony do Sejmu. Następnie delegacya i uczestnicy rozeszli się spokojnie. Z oświadczeń posłów, którzy rozmawiali z delegacyą widać, że większość jej stanowili komuniści.

Sprawa Jaworzyny.

Warszawa. (Tel. wł.) W związku ze sprawą Jaworzyny wyjechał do Pragi poseł czeski dr. Maxa w celu przyspieszenia rokowań i doprowadzenia do porozumienia.

Umowa polsko-czeska.

Bogumin. (A. W.) Wczoraj przejeżdżali przez Bogumin w drodze powrotnej z Pragi Dr Ładoś, szef departamentu politycznego, oraz Dr Schimitzek, referent spraw czeskich. W Pradze odbyli oni konferencyę z czynnikami politycznymi w sprawie umowy politycznej czesko-polskiej. „Robotnik" dowiaduje się, że niektóre punkta tej umowy będą już obecnie wprowadzone w życie. Obecnie stanął układ między Czechosłowacyą a Polską, mocą którego przebycie granicy polsko-czeskiej Śląska Cieszyńskiego i podróże w obrębie całego kraju nie będą wymagały posiadania paszportu, ani też wizy. Punkt ten zawarty jest w umowie gospodarczej czesko-polskiej z października 1921 roku i wejdzie w życie natychmiast po ratyfikacyi umowy tej przez Sejm polski i Zgromadzenie narodowo czeskie. Przejście przez granicę na Śląsku Cieszyńskim będzie możliwe dla każdego, kto posiadać będzie zwyczajne zaświadczenie gminne, że faktycznie mieszka na Śląsku Cieszyńskim.

Przed konferencyą w Genui.

Zaproszenie Polski do Genui.

Warszawa. (Tel. wł.) Rząd polski otrzymał od prez. Bonomiego zaproszenie na konferencyę finansową w Genui.

Ameryka nie weźmie udziału w konferencyi genueńskiej.

Waszyngton. P. A. T. (Havas). Między rządem Stanów Zjed. i rządem Anglii nastąpiła wymiana zdań w sprawie ewentualnego udziału Ameryki w konferencyi finansowo-gospodarczej w Genui. Rząd amerykański nie przyjął zaproszenia do wysłania swego przedstawiciela na konferencyę w Genui.

Zaproszenie Niemiec do Genui.

Berlin. P. A. T. (Havas). Ambasador włoski przesłał kanclerzowi Rzeszy zaproszenie dla rządu niemieckiego na konferencyę gospodarczą w Genui. Zaproszenie to brzmiało w sposób następujący:

Panie Kanclerzu! Zgodnie z postanowieniem Rady Najwyższej państw sprzymierzonych mam zaszczyt przesłać Panu odpis uchwały, którą rząd niemiecki przyjął w Cannes dnia 12 stycznia 1922. W myśl tej uchwały i na polecenie mego rządu mam zaszczyt zaprosić rząd niemiecki na konferencyę gospodarczą w Genui i proszę o podanie mi nazwisk przedstawicieli rządu niemieckiego na tę konferencyę.

Do pisma dołączony był odpis uchwały Rady Najwyższej z dnia 12 stycznia b. r.

Państwa zaproszone do Genui.

Rzym. P. A. T. (Havas). Do państw, które dostały zaproszenie na konferencyę genueńską, należą: Niemcy, Austrya, Węgry, Bułgarya i Rosya.

RZĄD WŁOSKI APROBOWAŁ STANOWISKO BONOMIEGO.

Rzym. P. A. T. Rada ministrów po wysłuchaniu expose prezydenta Bonomiego w sprawie konferencyi w Cannes udzieliła aprobaty stanowisku zajętemu przez prezydenta ministrów Bonomiego na tej konferencyi, oraz przyjęła odpowiednią rezolucyę w związku z przygotowaniami do konferencyi gospodarczej w Genui.

Dalsze szykany czeskie.

Karwina. (A. W.) „Gazeta Kresowa" donosi, iż szeregowi obywateli-Polakom wytoczyła prokuratorya czeska postępowanie karne o zbrodnię gwałtu publicznego. Zbrodni tej mieli się dopuścić przez rzekomo nieprawne ograniczenie wolności osobistej tych Czechów, których swego czasu władze polskie na terenie przez nie administrowanym kazały aresztować, t. j. w dniu 23 stycznia 1919 r.

Komisya graniczna na G. Śląsku.

Warszawa. (Tel. wł.) Komisya graniczna na G. Śląsku wstrzymała swe prace do ukończenia konwencyi ekonomicznej.

Zwłoka w otwarciu Sejmu w Wilnie.

Warszawa. (Tel. wł.) Pogłoski o otwarciu Sejmu w Wilnie, które miało nastąpić dn. 20 stycznia, nie potwierdzają się. Budynek na Pohulance, przeznaczony dla Sejmu, nie jest jeszcze gotów, wskutek tego prawdopodobnie otwarcie jest przewidywane między 25 stycznia a 1 lutego. Do Warszawy przybyli niektórzy przedstawiciele stronnictwa Piastowców, Rad ludowych i b. prezes Rady miejskiej Wilna, Bańkowski, w celu zoryentowania się w sytuacyi. We wtorek wieczorem nad sprawą Wileńszczyzny obradował komitet polityczny Rady ministrów.

Gabinet cyw. prezesa tym. komisyi rząd. w Wilnie.

Wilno. (A. W.) Na podstawie dekretu z dnia 12 stycznia utworzonym został gabinet cywilny prezesa tymczasowej Komisyi rządzącej. Dyktatorem gabinetu został mianowany Stanisław Rzewuski.

Minister. dla spraw polskich w Kownie.

Wilno. (A. W.) Prasa kowieńska donosi, że rząd kowieński zdecydował się ostatecznie utworzyć ministerstwo dla spraw polskich.

KŁAJPEDA SAMA ZADECYDUJE O SWOIM LOSIE.

Kłajpeda. (A. W.) Na posiedzeniu Rady stanu wolnego miasta oświadczył wysoki komisarz z ententy Petisne, że wyniki jego starań w sprawie współudziału ludności terytoryum wolnego miasta w ustaleniu jego przyszłych losów są pomyślne. Rada ambasadorów, której Petisne przedstawił odpowiednie wnioski, oświadczyła, że ludność Kłajpedy będzie zapytaną w sprawie ukształtowania się przyszłych losów tego miasta. Rada ambasadorów zezwoliła Kłajpedzie na zawarcie układów gospodarczych z Niemcami, Polską i Litwą.

Mowa Trockiego.

Moskwa. P. A. T. Z okazyi wręczenia sztandaru oddziałom wojskowym Trocki wygłosił wielką mowę o sytuacyi międzynarodowej i zadaniach armii. Według jego poglądów, równowaga Rosyi ma być trwalszą (!) od równowagi innych narodów, które już się chwieją. Upadek gabinetu Brianda sprowadził nowe zawikłania w stosunki międzynarodowe. O ile parlament francuski pójdzie po linii, wytkniętej przez L. George'a, w takim razie przedstawiciele sowietów pojadą do Genui. Ligę Narodów nazwał Trocki malowanym smokiem chińskim i pięścią Rady Najwyższej. Rosya sowiecka uznała Radę Najwyższą, gdyż pięść jest zawsze pięścią. Omawiając zadania i potrzeby armii, podkreślił, że armia musi być narzędziem polityki sowietów.

ZWROT W POLITYCE EKONOMICZNEJ SOWIETÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) Nadeszły tu wiadomości, że nowy okres polityki ekonomicznej sowietów rozpoczął się w noc Sylwestrową. Wolno było wówczas sprzedawać wino w dowolnej ilości. Olbrzymie sumy podatków zapłacili uczestnicy na rzecz rządu. Tak np. w jednej restauracyi w Moskwie zapłacono 500 milionów rubli podatku od wina. Kolacya na 3—4 osób kosztowała 400.000 rubli, z czego na podatek sowiecki przypadło 30—40.000 rubli. Brali tej nocy udział w zabawach urzędnicy sowieccy i spekulanci.

WOLNOŚĆ PRASY W ROSYI SOWIECKIEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) Nadeszły tutaj wiadomości, jakoby Rada komisarzy ludowych ogłosiła dekret zaprowadzający wolność prasy sowieckiej. Pisma jednak podlegać będą cenzurze.

GŁÓD W ROSYI.

Moskwa. P. A. T. Na specyalnem posiedzeniu Sownarkomu uchwalono dokonać większych zakupów żywności zagranicą. Uchwałę tę powzięto pod naciskiem robotników, ponieważ z powodu braku dla nich chleba wiele fabryk zamknięto.

WALKI W KARELII.

Helsingfors. P. A. T. (W. B. K.) We wschodniej Karelii odparto wojska bolszewickie, które usiłowały w dniu 12 stycznia wykonać atak na miejscowości Kellewara i Dolma.

PORAŻKA BOLSZEWIKÓW.

Moskwa. P. A. T. Według ostatnich wiadomości, wojska antysowieckie zdobyły Błagowieszczeńsk. Walka pod miastem była niesłychanie zacięta.

POWRÓT Z NIEWOLI.

Moskwa. P. A. T. W tych dniach przybywają z Moskwy następujące osoby: pułk. Czuma, prof. Dybowski, Knedler, Więckowski, Bystrzyńska, Doryjanowa, Dowejno-Sołłohubowa i Tomaszewski (których uwolnienia żądał kilkakrotnie min. Skirmunt od sowietów).

NIEMIECKI PLAN SPŁATY ODSZKODOWAŃ

Berlin. P. A. T. (Havas). Dzienniki donoszą, że rząd Rzeszy opracowuje plan płatności i gwarancyi, jak tego zażądała Rada Najwyższa od Niemiec. Plan ten ma być sporządzony w ciągu 14 dni. W dniu dzisiejszym nie można jeszcze powiedzieć nic bardziej określonego co do szczegółów planu, w każdym razie będzie on zawierał się w ramach projektu, jaki omawiano w Cannes.

NIEMCY PŁACĄ.

Berlin. (A. W.) Z urzędowej strony potwierdzają, że rząd niemiecki wydał już polecenie wypłaty pierwszej raty reparacyjnej w kwocie 31 milionów marek w złocie, w dniu 18 stycznia. Rząd niemiecki poczynił wszelkie przygotowania do wypełnienia innych zobowiązań na okres następny przypadających.

REGULACYA ZAKOPANEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo robót pub. ogłosiło konkurs na plan regulacyi Zakopanego. Opracowanie warunków konkursu powierzone zostało architektom krakowskim.

Z dnia politycznego.

„Sukcesy" p. Askenazego.

Sprawozdawca „Danziger Zeitung" w telegramie z Genewy oświetla w następujący sposób czwartkowe obrady Rady Ligi w sprawach gdańskich:

Obrady te przyniosły niezaprzeczony sukces osobisty prezyd. senatu Sahmowi, dzięki powadze jego wystąpień, rzeczowemu spokojowi i zwięzłości, z jaką przedstawiał interesy gdańskie. Przeciwnie partner jego, **prof. Askenazy, swoją nerwowością w wywodach wywołał w łonie Rady widoczne zniecierpliwienie**, zwłaszcza, iż już w godzinach porannych musiał prof. Askenazy wygłosić dłuższe przemówienie w sprawie wileńskiej. Niefortunny pod względem taktyk sposób argumentowania p. Askenazego, szczególnie w sprawie portu d'attache, sprawił, że wywody p. Sahma spotkały się z żywemi oznakami potwierdzenia u wielu członków Rady. Zwracało powszechną uwagę, iż oznak tych nie ukrywał przedstawiciel francuski p. Hanotaux.

Listy ze stolicy.

(Nieco z polityki. — Doniosłe odkrycia członka Klubu Szaradzistów. — Skąd dobierać przyszłych ministrów? — Pomyłka z tow. Daszyńskim).

Warszawa, w styczniu.

Sejm już rozpoczął prace. Już p. Lieberman zdążył się w imieniu P. P. S. odpowiednio popisać podczas dyskusyi nad ustawą o służbie wojskowej. Już ks. Okoń zdążył „dobrowolnie" zażądać, by go wydano sądom z powodu skargi pewnej emigrantki, że zacny poseł ludowcowy choć wziął dziesięć dolarów, nic nie pomógł w ułatwieniu uzyskania paszportu na wyjazd. Już przesilenie ministeryalne zdążyło zawisnąć na włosku z powodu nominacyi drugiego delegata polskiego do Ligi narodów. Oczywiście wszystko, co w związku z tym **ostatnim faktem** mówiono i pisano o jakimś tam zatargu między Belwederem a ministrem spraw zagranicznych, są to wyłącznie zmyślenia „antydynastów" warszawskich, a rzeczywisty stan rzeczy wyjaśnił mi dopiero pewien zasłużony w dziale szaradowym pism stołecznych pan, przyszły kandydat na prezesa Klubu szaradzistów, założonego przy „Kuryerze Warszawskim".

— Panie! — zawołał oburzony — jakże minister Skirmunt mógł popełnić podobną nieoględność?!

— Przepraszam, jaką nieoględność? — rzekłem niebacznie w prostocie ducha.

— Jakto i pan dziennikarz, publicysta, jeszcze nic o tem nie wie! — wykrzyknął zgorszony.

Tu wyjął ołówek z kieszeni, wyrwał kartkę z notesu i napisał rozstawiając sylaby:

1. Szy—mon As—ke—na—zy.
2. Ig—na—cy Sze—be—ko.

Patrz pan, jak wziąć końcową sylabę imienia i **dwie** końcowe sylaby nazwiska **pierwszego** delegata, a następnie **dwie** końcowe sylaby imienia i **jedną** końcową sylabę nazwiska **drugiego** delegata, to wie pan, co z tego wychodzi?

— Nie wiem — przyznałem się niemal ze skruchą.

— To wychodzi z tych sylab ni mniej, ni więcej, panie łaskawy, jak:

cy—na—mon na ko—zy.

— Cóż w tem złego?

— Jeszcze pan pytał — wykrzykiwał coraz głośniej mój szaradzista, to przecież wygląda na kpiny z Ligi narodów posyłać razem delegatów, z których nazwisk takie rzeczy wychodzą.

— No, przecież nie wszyscy są tacy przenikliwi, jak szanowny pan dobrodziej — usiłowałem udobruchać mego rozmówcę, a zresztą sprawa nie przedstawia się tak groźnie, gdyż pozostałe sześć sylab nie składają żadnych drastycznych wyrazów.

— A właśnie, że składają! Tylko przypatrz się pan:

szy—sze

no, a chyba pan wiesz, że **szysz** po rosyjsku znaczy figa, tak — **figa**...

A jeszcze dalej wspak „as" oraz wspak sylaba „ig" składają razem wyraz:

sa—gi,

powszechnie zaś wiadomo, że „**saga**" to ze skandynawska: baśń, **bajka**.

— Jeszcze o dwóch sylabach szanowny pan zapomniał.

— Nic nie zapomniałem, ale chyba już to, co wynika z zestawionych dotąd sylab, aż nadto skandalicznie wygląda.

— Więc do jakiego praktycznego wyniku prowadzą cenne pańskie spostrzeżenia?

— Że słusznie był stawiany opór przeciw kandydaturze p. Szebeki wobec takiego skandalicznego zbiegu sylab.

— Ale gdyby nie było nazwiska p. Askenazego, to też nie byłoby tego skandalicznego zbiegu zgłosek.

— No, niby, racya — przyznał niezbyt ze mnie zadowolony kandydat na przyszłego prezesa Klubu szaradzistów i zaczął się żegnać.

A ja rozmyślając nad doniosłością Klubu szaradzistów dla rozwiązywania zagadnień polityki zagranicznej, zacząłem już planować memoryał w formie listu otwartego do Sejmu i rządu, by ustawowo przeprowadzić na przyszłość mianowanie jeżeli już nie wszystkich ministrów, to przynajmniej ministra spraw zagranicznych z łona członków Klubu szaradzistów. Iluż by to przez to uniknęło się wstrząśnień wewnętrznych!...

Wśród tych mogących mieć epokowe znaczenie rozważań doszedłem do gmachu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, a że w Towarzystwie rozgościł się akurat tak zwany „Salon doroczny 1921/2", więc wstąpiłem na wystawę.

Ilość obrazów i rzeźb dosyć znaczna, nazwisk malarzy i rzeźbiarzy około stu pięćdziesięciu, ale dzieł, któreby głębiej poruszyły, któreby daleko wybiegły ponad poprawność, jakoś nie zauważyłem, choć wyraźnie ci i owi artyści silili się na zwrócenie na siebie uwagi, jużto tematem, jużto „futurystycznością" wykonania, jużto krzykliwością barw.

Zwraca natomiast na wystawie tej uwagę dość znaczna ilość portretów żydowskich.

Jest to swojego rodzaju „**signum temporis**". Malarze muszą żyć, pieniądze mają przeważnie żydzi, więc artyści polscy zostali siłą rzeczy wprzągnięci do malowania podobizn różnych paskarzowych i paskarzówien.

Na tejże wystawie byłem świadkiem charakterystycznego nieporozumienia. Przyjętym już zwyczajem zarząd Zachęty, by zmusić zwiedzających do kupowania wydanego katalogu, przy wystawionych dziełach sztuki umieszcza tylko numerka.

Choć w tych warunkach zwiedzanie wystawy bez katalogu sprawia niedogodności, to jednak dość sporo niedzielnych zwłaszcza zwiedzaczy — dla zaoszczędzenia stu pięćdziesięciu marek — katalogu nie kupuje. Właśnie dwie takie bezkatalogowe panie zwiedzają salon rzeźb. Po środku stoi rzeźba mężczyzny naturalnej wielkości: twarz wzniesiona do góry, oczy przymknięte, ręce z afektacyą przyłożone do piersi.

Panie stają, przyglądają się numerkowi 271, wreszcie jedna mówi: „Najwidoczniej jakiś aktor, tylko nie wiem który"...

A tymczasem, ta rzeźba to było ni mniej, ni więcej, tylko podobizna towarzysza Ignaca Daszyńskiego.

O, trybunie czerwony, każ pod swoją podobizną umieścić podpis zamiast numerka, bo takie... pomyłki zbyt często mogą się zdarzać.

A. L. S.

Szkolnictwo w polskiej części G. Śląska.

Ostatni numer „Przeglądu Pedagogicznego" podaje ciekawe liczby, dotyczące szkolnictwa na G. Śląsku.

W części G. Śląska, przyznanej Polsce, znajdują się gimnazya państwowe w Katowicach, Królewskiej Hucie, Mysłowicach, Pszczynie i Rybniku, państwowe gimnazyum realne w Tarnowskich Górach, państwowa szkoła realne w Królewskiej Hucie nadto dwie szkoły realne, utrzymywane przez gminy w Katowicach i Rudzie. Zakłady te mają razem 101 klas, uczy w nich 99 nauczycieli z tytułem profesorów, uczęszcza zaś do nich 3.400 uczniów.

Szkoły powszechne w części nam przyznanej należą do 14 inspektoratów szkolnych. Jest ich ogółem 804, w 351 miejscowościach. W szkołach tych, liczących 3.332 klasy i 3.368 nauczycieli, uczy się 192.421 dzieci, a mianowicie 115.245 dzieci polskich, 33.492 takich, które podały znajomość dwóch języków: polskiego i niemieckiego, a więc również przeważnie polskich i 43.684 dzieci niemieckich. Dzieci polskich jest zatem 4 razy więcej, niż niemieckich, szkoły zaś są wszystkie niemieckie. Pod względem wyznaniowym dzieci te dzielą się na katolickie — 181.000 (tj. 94%), ewangelickie 10.050 (4.2%) i żydowskie (6.08%).

Na G. Śląsku jedna szkoła powszechna przypada przeciętnie na 2.778 mieszkańców i 400 dzieci szkolnych, 1 klasa zaś szkoły powszechnej na 400 mieszkańców i 57 dzieci szkolnych.

Znamienne jest, że na obszarze tym są tylko 2 szkoły zawodowe: budowlana w Katowicach i szkoła górnicza w Tarnowskich Górach, która nadomiar jest nieczynna.

O dowód uzdolnienia w przemyśle

Ankieta krak. Izby handlowej.

Wczorajsze posiedzenie krak. Izby handlowej było poświęcone ankiecie nad sprawą „dowodu uzdolnienia" w przemyśle i handlu. Ankieta okazała się potrzebną z tej racyi, że rządowy projekt ustawy przemysłowej wprowadzając zupełną wolność gospodarczą, niszczy istniejące od r. 1883 w Małopolsce instytucye cechowe (jako stow. przymusowe) i znosi dowód uzdolnienia, wymagany u nas w rękodziele jako warunek otwarcia i prowadzenia warsztatu rzemieślniczego. W Królestwie i b. zaborze pruskim stosunki przedstawiają się odmiennie, gdyż panuje tam już od lat wolność ekonomiczna.

W ankiecie przedstawiciele krakowskich rzemieślników, jak pp. **Kosobucki, Iglicki** i **Król** oświadczyli się w energicznych słowach za utrzymaniem cechów i dowodu uzdolnienia, t. j. za „status quo ante". P. **Kosobucki** podnosił przytem, że w Małopolsce, dzięki cechom, które dbają o odpowiedni poziom wiedzy zawodowej, wyroby rzemieślnicze są lepsze niż w Królestwie. W rządowym projekcie ustawy mowca widzi szereg dziwolągów, jak np. wprowadzenie egzaminów czeladniczych i majsterskich, które jednak nic egzaminowanym nie dają oprócz tytułu. P. **Iglicki** podniósł wielkie zasługi cechów dla doskonalenia rzemiosła. Wolna konkurencya nie tyle sprowadzi taniość, co tandetę. Inż. **Król** mówił, że dowód uzdolnienia jest u nas niezbędny, bo niema w kraju szkół zawodowych, któreby przygotowywały do wykonywania przemysłu. Gdy takie szkoły powstaną, wtedy możemy za wzorem Zachodu przejść do wolnej konkurencyi. Podobnie przemawiał inż. **Górecki** i p. **Steinberg**, który wyraził obawę, że swoboda przemysłowa sprowadzi u nas nielojalną konkurencyę i cofnie rozwój przemysłu. Jedynie p. **Anczyc** twierdził, że „cały świat jest za liberalizmem ekonomicznym, to i my za nim musimy być". W wolnej konkurencyi zwycięża tylko (?) ten, kto jest zdolny i silny. Trzeba budować szkoły przemysłowe, a potem przejść do swobodnej konkurencyi. Co do przemysłu **graficznego** to państwo musi mieć nad nim kontrolę (koncesyo?), by uniemożliwić fałszerstwa banknotów i antypaństwową propagandę drukiem.

Z kupców za dowodem uzdolnienia oświadczyli się: p. **Sziller** (za utrzymaniem dowodu w przemyśle i wprowadzeniem go do handlu) i p. **Dutkiewicz**. P. **Schechter** imieniem żydowskich kupców przemawiał również za dowodem uzdolnienia w handlu, gdyż handel staje się teraz ściekiem dla najgorszych elementów i skarżył się na cechy, że nie przyjmują żydów.

Następny referent prof. Akademii górniczej inż. **Drobniak** oświadczył się za utrzymaniem dowodów uzdolnienia. Jeżeli bowiem rękodzielnik nie będzie obowiązany do kończenia szkoły zawodowej, będziemy się musieli posługiwać robotnikami obcymi, co byłoby połączone z wielką szkodą dla robotnika polskiego.

Prezydent Izby handlowej p. **Epstein** zaznaczył, że aczkolwiek był zawsze zwolennikiem wolności przemysłowej, to jednak w obecnych anormalnych czasach powojennych jest zwolennikiem utrzymania dowodów uzdolnienia. Jeżeli zniesiemy dowód uzdolnienia w rękodziele, to będziemy mieli to samo, co się obecnie tak jaskrawo zaznaczyło w handlu, który opanowali ludzie niepowołani. Oświadczając się za utrzymaniem dowodów uzdolnienia, prez. Epstein jest zdania, że nie należy wymagać, aby uzdolnienie nabywał kandydat tylko drogą nauk. i pracy u majstra, należy uzdolnienie nabyte w szkole fachowej uważać za równoznaczne.

Zebranie zakończył referat prof. Uniw. Jagiellońskiego Dra **Kumanieckiego**, który wyraził opinię, że zasada wolności przemysłowej da się pogodzić z dowodem uzdolnienia. Jest zdania, że od kandydata wymagać się winno nie formalnych dowodów ukończenia nauki w odnośnej gałęzi rękodzieła, ale główny i zasadniczy nacisk kłaść na wiedzę fachową ucznia.

Na tem zakończono interesującą dyskusyę, której wyniki będą przedłożone rządowi i Sejmowi.

KRONIKA.

ZAGROŻONE SKARBY SZTUKI NARODOWEJ

Jak wiadomo, w zeszłym roku odbyła się w Paryżu wystawa dzieł sztuki polskiej. Rząd warszawski bardzo gorąco poparł doprowadzenie tej wystawy do skutku, ze względu na kulturalne zbliżenie się obu narodów, specyalny zaś komitet zajął się gorliwie doborem arcy dzieł malarzy polskich. Z Krakowa wysłano na wystawę paryską kilka obrazów z Muzeum Narodowego, dwa wielkie obrazy z Uniwersytetu Jagiell., oraz szereg obrazów, będących własnością osób prywatnych. Koszta wysyłki poniósł rząd polski. Wystawa ta — jak wiadomo z doniesień prasy — jest już od kilku miesięcy zamkniętą. Obecnie dochodzą nas niepokojące wiadomości, że wspomniane arcydzieła sztuki polskiej, załadowane do wagonów kolejowych, stoją od trzech miesięcy na jednym z dworców w Paryżu. Nie potrzebujemy dodawać, że wytworzył się — niewiadomo z czyjej winy — smutny stan rzeczy, że nieoszacowanej wprost wartości dzieła sztuki polskiej znajdują się bez żadnej opieki, narażone conajmniej na szkodliwe wpływy atmosferyczne, nie przypuszczając daleko gorszych ewentualności, jakie jednak przydarzyć się mogą.

Jak się dowiadujemy, Uniwersytet Jagiell. zwrócił się w tej sprawie do Minist. oświaty w Warszawie, prezydyum miasta zaś zwołało na jutro po południu konferencyę w Muzeum Narodowem, przy udziale właścicieli powyżej wspomnianych dzieł sztuki, by zastanowić się nad wspólną akcyą, zmierzającą do szybkiego odzyskania arcydzieł, w interesie kultury narodowej.

Kraków, 18 stycznia.

JUBILEUSZ ST. PRZYBYSZEWSKIEGO W KRAKOWIE. Stanisław Przybyszewski, jako gość krakowskiego Związku literatów, przybywa do Krakowa 2 lutego. Na scenie krakowskiej wystawione zostaną sztuki Przybyszewskiego: „Matka" w dniu 4 lutego i „Śluby" w d. 6 lutego, zaś 8 lutego wygłosi Jubilat odczyt na temat: „Naga dusza". Po odczycie odbędzie się ku uczczeniu znakomitego autora bankiet, wydany przez Związek literatów.

KOMISYA REKURSOWA UCHWALA BUDOWĘ KAMIENICY NA „GRÓDKU". W znanej sprawie budowy kamienicy wysokości 21 metrów przy plantach na t. zw. „Gródku", na rogu ul. Mikołajskiej i św. Tomasza, Magistrat, jako władza budowlana, odrzucił plany budowy, motywując swoje stanowisko względami natury artystycznej. Spółka, mająca wystawić ową kamicce, wniosła przeciwko orzeczeniu Magistratu rekurs, który w dniu wczorajszym był przedmiotem obrad na komisyi rekursowej. W głosowaniu przyjęto wniosek radcy Turskiego, który oświadczył się za budową. Z wiosną więc rozpocznie się budowa jednego z najwyższych domów w Krakowie.

ZNIŻKA CEN BILETÓW TRAMWAJOWYCH DLA ŻOŁNIERZY. Dyrekcya krakowskiej Ski tramwajowej wprowadziła przed kilku dniami ulgi w nabywaniu biletów jazdy tramwajami dla żołnierzy i inwalidów. Ze zniżonych cen korzystać mogą wszyscy żołnierze w czynnej służbie do sierżanta włącznie, oraz mogący się wylegitymować inwalidzi wojskowi. Cena zniżonego biletu wynosi 10 Mk., co w stosunku do normalnej ceny biletu (40 Mk.) stanowi wydatny opust.

ZATRUCIA GAZEM W WOZIE SYPIALNYM. W dniu wczorajszym w wozie sypialnym pociągu pośpiesznego Nr. 13, przychodzącego z Warszawy do Krakowa, zaszedł wypadek zatrucia trzech osób gazem ziemnym, służącym do oświetlania wagonów. Ofiarą fatalnego wypadku padły następujące osoby: Lucyan Cygliński, właściciel dóbr w Mińsku Mazowieckim, Antoni Jankowski z Warszawy i Janina Skupińska, również z Warszawy. O wypadku zaalarmował jadących w tymże wozie konduktor wozów sypialnych zaraz po wyjeździe z Trzebini. Gdy pociąg stanął w Krakowie o godz. 6.50 rano, udzielili zaraz pomocy nieszczęśliwym funkcyonaryusze policyi państw. przez zastosowanie sztucznego oddechania. Równocześnie zawiadomiono o wypadku Pogotowie ratunkowe. Po udzieleniu pierwszej pomocy, Janina Skupińska odzyskała wkrótce przytomność i odjechała w dalszą drogę. Cyglińskiego zaś i Jankowskiego odwiozło Pogotowie do szpitala św. Łazarza w stanie nader groźnym. Dopiero pod wieczór, po licznych zabiegach, odzyskali oni przytomność i jest nadzieja utrzymania ich przy życiu.

Przeprowadzone natychmiast śledztwo policyjne ustaliło, iż przyczyną zatrucia było wadliwe urządzenie przewodów gazowych w tymże wagonie. Okazało się, że kurek lampy gazowej w przedziałach 7 i 8 tego wagonu był rozluźniony, skutkiem czego gaz wydobywał się na zewnątrz.

Z Polski i ze świata.

ZNIESIENIE URZĘDU KULTURY ROLNEJ. Rada ministrów uchwaliła wniosek o zniesieniu państwowego urzędu kultury rolnej. Czynności tego urzędu sprawowane będą przez Ministerstwo rolnictwa.

HOJNY DAR NA UNIWERSYTET LUBELSKI. P. A. T. donosi z Lublina: Poseł polski w Paryżu, Maurycy hr. Zamoyski, nadesłał wiadomość, że w myśl odezwy komitetu budowy Uniwersytetu lubelskiego, deklaruje na ten cel kwotę 25 milionów marek polskich.

Z PRASY POLSKIEJ. „Gazeta Gdańska", która po połączeniu się z „Dziennikiem Gdańskim" wychodziła p. t. „Gazeta Gdańska i Dziennik Gdański", ukazywać się będzie od dnia 18 b. m. znowu pod dawną nazwą „Gazety Gdańskiej".

BYŁEGO ARCYBISKUPA CHEŁMSKIEGO, EULOGIUSZA, patryarcha moskiewski Tichon mianował arcybiskupem wszystkich prawosławnych cerkwi zagranicą. Oczywiście nominacya ta nie dotyczy Polski, wobec mianowania przez nasz rząd arcybiskupa Georgia zwierzchnikiem cerkwi prawosławnej w Polsce.

ARESZTOWANIE DWÓCH OFICYAŁÓW POCZTOWYCH. Policya lwowska aresztowała

MOLIERE

1622 — 1673.

Jednym z najwybitniejszych przedstawicieli geniusza rasy łacińskiej jest bezwątpienia twórca „Odludka", „Skąpca", „Szkoły kobiet" i „Świętoszka". Skupił on w sobie wszystkie jego strony dodatnie: głębokość obserwacyi, jasność sądu, dowcip i skończenie piękną formę dla wyrażenia swych idei. Moliere był poetą, nie dlatego, jak ktoś słusznie zauważył, że pisał prześlicznym wierszem, lecz dlatego, ponieważ sięgał w głąb duszy ludzkiej, która nie miała dlań tajemnic. A że był Francuzem i w dodatku Paryżaninem z czasów „króla-słońca", przyjacielem takich ludzi pióra, jak Boileau, Lafontaine, Racine, mieszczaninem z rodu, znającym dobrze lud a blisko stykającym się z dworem, aktorem i pisarzem, w jednej osobie — przeto znał życie spółczesne nie z cudzych opowiadań, lecz z własnego doświadczenia. Tworzył też w swych komedyach typy na podwalinach psychologicznych oparte, co sprawia, że komedye te, ujrzawszy światło kinkietów teatralnych prawie przed trzystu laty, dotąd ze sceny nie zeszły, owszem, stały się własnością całego cywilizowanego świata. W początkach np. bieżącego stulecia grano „Skąpca" równocześnie: w Paryżu, Petersburgu, **Tokio** i **N. Jorku**! Całe swe życie walczył z fałszem pod jakąkolwiek postacią i w tem zapewne tkwi jeden z powodów, że zawsze się podoba, bo, koniec końców, wrodzoną jest naturze ludzkiej chęć oglądania nagrodzonej cnoty a ukaranego zła, fałszu i podstępu choćby na... scenie.

Jan Chrzciciel **Poquelin**, zwany Moliere'm, urodził się 12 stycznia 1622 r. w Paryżu, jako syn zamożnego mieszczanina, noszącego tytuł „królewskiego tapicera". Zwykłym torem ówczesnego zamożnego mieszczanina chciał stary Poquelin posunąć swego syna o jeden stopień wyżej w hierarchii społecznej, przeznaczając go do karyery prawniczej, która nie była mu jednak sądzoną. Paryżanin z krwi i kości, młody Jan, po ukończeniu kolegium jezuickiego Clairmont, rozpoczął w dwudziestym roku życia studya prawnicze. Ale niebawem „demon teatru" chwycił go w swe szpony i nie wypuścił aż do końca życia.

Już od wczesnego dzieciństwa mały Jaś Poquelin okazywał niezmierne zajęcie wobec teatru. Miał dziadka, który go bardzo lubił i często prowadził na komedyę lub tragedyę. Nad wiek rozwinięty chłopak kształcił w teatrze swój smak, wyrabiał sąd o sztukach i aktorach. W roku, zdaje się, 1642 uległ Jan nieodpartemu popędowi i przyłączył się do wędrownej trupy teatralnej, noszącej bombastyczny tytuł „L'Illustre Theatre", przybrawszy nazwisko: Moliere. Zawód aktorski, mimo że teatr był we Francyi lubianą i popularną instytucyą, miał w sobie — wedle ówczesnych pojęć — coś poniżającego, młody Poquelin przybrał więc pseudonim, nie chcąc przynieść ojcu hańby wstąpieniem w szeregi „komedyantów". Trupa ta robiła marne interesy w Paryżu, skutkiem czego przeniosła się na prowincyę.

Odtąd rozpoczyna się cygańska wędrówka Moliere'a po całej Francyi, żywot pędzony wśród „wesołej nędzy", od szynku do szynku, od jednej stodoły, lub stajni, do drugiej, gdzie ustawiano prowizoryczne sceny. Moliere był znakomitym aktorem, komikiem pełnym nieokiełznanego humoru na scenie, poza nią, jak wielu znakomitych komików, człowiekiem milczącym, skłonnym do melancholii.

Niebawem został Moliere, posiadający wielki talent reżyserski obok aktorskiego, dyrektorem trupy, z którą objeżdżał całą Francyę w ciągu lat dwunastu.

Niewiadomo dokładnie, kiedy zbudziła się w nim myśl twórcza. Jedną z pierwszych jego komedyi była, zdaje się, nosząca tytuł „L'etourdi" (Roztargniony).

W r. 1658 wraca wreszcie Moliere do ukochanego Paryża. Stosunki teatralne zastał tam jednak bardzo trudne. Uprzywilejowane trupy aktorskie miały prawo nazywać się „aktorami Jego Królewskiej Mości" i cieszyły się poparciem arystokracyi.

Tam w niespełna rok po powrocie do stolicy ukazała się jednoaktówka Moliere'a „Les Precieuses ridicules", która odrazu postawiła go wobec publiki o całe niebo wyżej od współkonkurentów. Powodzenie zostało ugruntowane, ale z niem także nienawiść tych wszystkich, co czuli się dotkniętymi, widząc swe wady i śmieszności przedstawionemi na scenie.

Potem szedł szybko szereg komedyi, coraz lepszych, bo coraz głębszych, coraz lepiej „robionych" i coraz zabawniejszych, jak — wyliczam tylko najważniejsze — „Szkoła kobiet", „Świętoszek", „Don Juan", „Odludek", „Skąpiec", „George Dandin", „Sawantki", „Chory z urojenia".

Wrogowie Moliere'a — a któryż wyższy nad przeciętność człowiek ich nie ma? — nie mogli mierzyć się z nim jako z autorem i aktorem. Rzucili się zatem na jego życie prywatne. Mając już lat czterdzieści, ożenił się Moliere z aktorką swej trupy, uroczą i młodziutką Armandą Bejart. Że małżeństwo Moliere'a było z punktu prawno-kościelnego bez zarzutu, dowodzi fakt, iż Ludwik XIV. został ojcem chrzestnym pierwszego dziecka, jakie przyszło na świat z tego małżeństwa.

Nie tyle jednak robił sobie wielki komedyopisarz z oszczerstw tego rodzaju, ile bolała go niewierność płochej żony. On, który tak bajecznie przedstawiał oszukanych mężów i tak świetnie odgrywał ich na scenie — sam należał do ich rzędu.

Życie, teraz pełne powodzeń, uznania i zadowolenia — „król-słońce" był jego pierwszym protektorem, prawie przyjacielem, majątek który zebrał, zbytek, jakim się otoczył — wszystko to nie cieszyło go, czuł się u siebie w domu nieszczęśliwym. W „Szkole kobiet" i w „George Dandin'ie" można znaleźć odbicia jego nieszczęśliwego pożycia małżeńskiego.

Ściągnął on na siebie także gniew duchowieństwa, zresztą zupełnie niesłuszny, za „Tartufe'a". Nie obraził w nim bowiem religii, lecz tylko karcił, jak na to zasługuje, fałszywą pobożność. Władze ówczesne, jak parlament (rodzaj władzy sądowo-administracyjnej), przerwały przedstawienia tej sztuki. Król nic o tem nie wiedział i zapytał pewnego razu poetę, dlaczego „Tartufe" nie jest dalej wystawiany. „Dlatego, najjaśn. panie — odparł Moliere — bo prezydent parlamentu nie chce widzieć się na scenie". Król kazał natychmiast „Świętoszka" dalej wystawiać.

Niesłychanie czynne i pracowite życie Moliere'a, jako autora, reżysera, aktora i kierownika teatru, przerwała śmierć prawie nagła. Zginął dosłownie, jak żołnierz na posterunku, grając rolę tytułową w „Chorym z urojenia" po raz czwarty. W ciągu gry zrobiło mu się słabo, dokończył ją jednak, a przeniesiony do domu w kilka godzin skonał.

Wedle jednozgodnego świadectwa spółczesnych był Moliere człowiekiem niepospolitego charakteru i wielkiej dobroci serca. Mimo, że mógł się szczycić nadzwyczajnymi, wprost zdumiewającymi względami Ludwika XIV — był przecież mieszczańskiego pochodzenia i aktorem — nie schlebiał mu nigdy i nie przerobił się z artysty na dworaka. Odrzucił propozycyę Akademii, by został jej członkiem pod warunkiem, że porzuci scenę, bo „ci biedacy (aktorzy) pomarliby bezemnie z głodu".

Pamięć niewielu chyba ludzi pióra otoczona jest tylu anegdotami i wybornemi „bon mots", co pamięć Moliere'a. Poczynając od owej historycznej „kucharki Moliere'a", która była pierwszym krytykiem jego komedyi a skończywszy na mnóstwie jego ciętych powiedzeń, w legendzie tej występuje zawsze, jako człowiek obdarzony nadzwyczajnym dowcipem.

Francuzi już za życia poznali się na tym „par excellence" Francuzie. Dopiero jednak w sto lat po jego śmierci znalazł się w pomieszczeniu Akademii biust jego, znakomite dzieło dłóta Hudon'a, z wiele mówiącym napisem: „Jego sławie nic nie brakuje, lecz naszej — jego brakowało". W roku 1844 postawiono

onegdaj dwóch oficyalów pocztowych. Jeden z nich, Władysław Z.. dopuścił się na poczcie wielkich kradzieży dolarów i franków francuskich, a drugi, Ludwik M., nie mogąc ze swej pensyi wyżywić rodziny, chwycił się ostatniej deski ratunku i... żebrał.

BANDYTYZM W B. KONGRESÓWCE. Piszą do nas: Od 25 grudnia po dzień dzisiejszy, t. j. w ciągu niespełna miesiąca, dokonali bandyci w b. Kongresówce następujących napadów rabunkowych: W powiecie pińczowskim w majątku Paśmiechy (własność p. Karwockiego) zrabowali 32.000 Mk. i wiele wartościowych przedmiotów; w majątku Nagorzany (własność p. Tuguta) zrabowano 350.000 Mk. i wartościowe rzeczy; w Piotrzoniach w pow. jędrzejowskim obrabowali ks. Gurbiela, ile i co zrabowali nie wiadomo jeszcze; zabili na drodze żyda, zamieszkałego w Stępocicach, który roznosił towary na sprzedaż; młyn w Giebułtowie (powiat miechowski) zrabowali z rzeczy i pieniędzy. — To są tylko znane mi fakta.

Cóż na to władza? Czy nie należałoby urządzić w każdym powiecie ekspedycyi karnych, zaprowadzić konnych patroli, zwłaszcza w nocy. We wsi, w której się zdarzy wypadek bandycki, rozlokować policyę na koszt gminy. Obecnie posterunki składają się z 4 ludzi, co stanowczo jest za mało. Bandytów sądy skazują na karę śmierci, ale najwyższa władza zamienia im ją na więzienie, z którego rychło uciekają i uprawiają dalej bandycki proceder. A uczciwi obywatele nie są pewni ani mienia, ani życia. Bk.

SPRAWA KOCHANOWICZÓW. Z Warszawy donoszą, że sąd najwyższy wydał wyrok w sprawie Kochanowiczów o sprzeniewierzenie i podpalenie, uchylając wyrok i przekazując sprawę do ponownego osądzenia sądowi apelacyjnemu w innym komplecie.

Kochanowicze posprzedawali rozmaite cenne meble, dane do depozytu do ich składów przez różnych właścicieli, przeważnie uchodźców. a następnie składy te podpalili. chcąc pobrać odszkodowanie z Tow. asekuracyjnych za rzekomo spalone rzeczy.

WÓJT W ROLI DJABŁA. W pewnej wsi pod Rozwadowem otrzymała jedna włościanka 100 dolarów, a ponieważ na poczcie zażądano od niej poświadczenia gminnego tożsamości osoby, udała się do wójta i poświadczenie otrzymała. Następnej nocy zjawił się w jej chacie djabeł z rogami, widłami i łańcuchem i zażądał wydania mu dolarów. Przerażona kobieta zaklęła się, że dolarów nie ma, gdyż nie miała czasu pójść na pocztę. Djabeł nakazał jej uczynić to nazajutrz i zapowiedział swą wizytę na następną noc. Nazajutrz zwierzyła się kobieta ze swem zmartwieniem pocztmistrzowi, który zawiadomił o wszystkiem posterunek policyjny. Gdy w nocy zjawił się djabeł po dolary, ujęli go ukryci w chacie policyanci i w stroju djabelskim powieźli w asyście koleją, ku wielkiej uciesze podróżnych, którzy tej nocy jechali z Rozwadowa w stronę Lwowa. Djabłem był, niestety, sam pan wójt.

ODZNACZENIE ŻOŁNIERZY ALZACKICH ZA WOJNĘ 1870/71 R. Pisma francuskie donoszą, że przy ostatniej promocyi w Legii honorowej i z dnia 1 stycznia b. r., na wniosek wielkiego kanclerza tegoż orderu, przyznano 80 medali wojskowych żyjącym jeszcze weteranom z Alzacyi i Lotaryngii, którzy walczyli w armii francuskiej w wojnie 1870/71 roku. Między nimi znajduje się trębacz kirasyerów, który brał udział w słynnej szarży pod Reichshoffen — „papa" Liebschütz, osobistość bardzo popularna w Strassburgu i trębacz Hoeltzel, którego ranili dwoma strzałami Prusacy, pomimo, że towarzyszył parlamentaryuszowi, kap. Roederowi, wysłanemu do dowództwa wojsk niemieckich, oblęgających Strassburg.

Ze świata katolickiego.

TRZECI BISKUP-SUFRAGAN PARYSKI. Donoszą z Paryża, że arcybiskup paryski, kardynał Dubois, otrzymał obecnie — obok dwóch dotychczasowych koadjutorów księży-biskupów Roland Gosselina i Bandrillarta — trzeciego sufragana w osobie księdza Chaptala, dotychczasowego proboszcza parafii „Notre Dame du Travail".

„La Libre Parole" zaopatruje tę nominacyę następującym komentarzem: „Ten trzeci sufragan będzie miał pod swoją jurysdykcyą wszystkich Rosyan i Słowian, mieszkających w Paryżu. co stanowi dyecezyę, złożoną z kilku setek tysięcy osób. Wobec tych nieszczęśliwych wygnańców okaże się on niezawodnie spółczującym i szlachetnym, jakim zresztą był zawsze.

Nominacya ks. Chaptala jest nowym dowodem troski Papieża o prawosławnych i Jego gorących życzeń, by przyszło do porozumienia między nimi a katolikami — porozumienia, o którem marzył Józef de Maistre, a nad którem pracowali w ubiegłem stuleciu ludzie tak znakomici, jak O. Szuwałow, oraz OO. Gagarin i Pierling".

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. We czwartek 19 b. m. o godz. 6 wiecz. (ul. św. Anny 12. parter) prof. Dr Zaremba wygłosi odczyt p. t.: „Stosunek teoryi względności do doświadczeń i spostrzeżeń". Wstęp 20 Mk.

III „CZARNA KAWA", która odbędzie się w najbliższą niedzielę w sali restauracyjnej hotelu Saskiego, będzie niemniej atrakcyjną od poprzednich. Przyczyni się do tego występ całego szeregu wybitnych sił artystycznych teatrów krakowskich, oraz uproszonych pań ze sfer muzykalnych naszego miasta. Między innemi wystąpi znana pianistka, p. prof. Grodzicka.

REDUTA PRASY. Zgłoszenia na redutę prasy przyjmowane będą tylko do czwartku włącznie w lokalu Syndykatu dziennikarzy krakowskich przy pl. Szczepańskim 7. od godz. 12—1 po południu. Od czwartku rozpocznie się wydawanie zaproszeń. Komitet przygotował już program zabawy. który niebawem podamy.

WALNE ZGROMADZENIE członków Koła i konsumu Matek Polek T. S. L. odbędzie się w sobotę 21 b. m. o godz. 4 po poł. w lokalu T. S. L., ul. św. Anny 5. II p.

PODWIECZOREK Z TAŃCAMI NA CELE HUMANITARNE. We czwartek 19 b. m. od godz. 5 do 7.30 po poł. odbędzie się w sali restauracyjnej Grand Hotelu pierwszy podwieczorek z tańcami. Czysty dochód przeznaczony na sieroty po oficerach. oraz na Komitet opieki nad młodzieżą akademicką.

WALNE ZGROMADZENIE OFICERÓW REZERWY, pensyonowanych i urzędników wojsk. z rezerwy W. P. zach. Małopolski odbędzie się w dniu 24 b. m. o godz. 6 wieczorem w Kasynie wojskowem w Krakowie, ul. Zyblikiewicza l. 1. Na porządku dziennym: sprawozdanie komitetu organizacyjnego, uchwalenie statutu Związku, wybór zarządu Związku, wreszcie dyskusya i wnioski.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1728-mą harcerze okręgu radomskiego; 1729-tą duchowieństwo rzym.-kat. dekanatu łożajskiego, Małopolska; 1730-tą pracownicy Banku handlowego w Warszawie — oddział w Sosnowcu; 1731-szą uczniowie gimnazyum VII w Krakowie; 1732-gą pracownicy Depart. rolnictwa i lasów i Centrala Urzędu ziem. T. K. R. w Wilnie; 1733 i 1734-tą pracownicy Polsk. Komisaryatu zagr. w Wiesbadenie do spraw rewindykacyi w Niemczech. Pozatem W. Gorczyński z Warszawy złożył 500 Mk. na cele odbudowy Zamku. a pracownicy Dep. lasów i roln. w Wilnie 3500 Mk.

W niedzielę dnia 15 b. m. o godz. pół do 10 rano odbyło się poświęcenie zakładu krawieckiego firmy „J a n S a j a k" przy ul. Karmelickiej l. 39, a mieszczącego się dotąd przy ul. Stolarskiej l. 5. Poświęcenia dokonał Prezes Związku Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej, ks. Mieczysław Kuznowicz, wśród licznie zebranych gości. Składając życzenia w imieniu swojem i zebranych gości, ks. Kuznowicz podniósł silną wolę i energię właściciela firmy. który w obecnych ciężkich warunkach nietylko nie dał się złamać trudnościom, ale zwycięsko zdobył posterunek pracy zawodowej. W odpowiedzi, dziękując ks. Kuznowiczowi za łaskawe poświęcenie, oraz złożone życzenia, jak również gościom, którzy swoją obecnością przyczynili się do uświetnienia niniejszej uroczystości, zaznaczył p. Sajak, że sumienna praca każdego zawodu jest obowiązkiem każdego obywatela Państwa. Po skończonej uroczystości, podejmował p. J. Sajak gości skromnem śniadaniem. (85)

ZATWIERDZENIE WYBORU. Rada ministrów zatwierdziła p. Leopolda Hebdę na stanowisku naczelnego dyrektora Banku rolnego.

Z teatrów krakowskich.

OPERA I OPERETKA. „Baron Kimmel", którego każde przedstawienie zapełnia po brzegi widownię teatru, grany będzie dziś, we środę 18 b. m., z p. Ordonówną, Harasimowicz, Żelską, Winiaszkiewiczem, Poleńskim, Minowiczem, Karasińskim i Dobrowolskim.

JANINA Z BOCHEŃSKICH KELLES-KRAUZE wystąpi w Krakowie w niedzielę 22 b. m. w Starym Teatrze ze swoim wieczorem pieśni.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 18 b. m.: „Jesienne skrzypce" Surguczowa.
Czwartek 19 b. m.: „Brzydki Ferrante" Lopeza.
Piątek 20 b. m.: „Czysty interes".
Sobota 21 b. m.: „Czysty interes".

Miejski teatr Opera i Operetka.

Środa 18 b. m.: „Baron Kimmel".
Czwartek 19 b. m.: „Carmen".

Repertuar „Nowości".

Środa 18 b. m.: „Urszula".
Czwartek 19 b. m.: (Premiera) „Księżniczka Foxtrostra".
Piątek 20 b. m.: „Księżniczka Foxtrotta".
Sobota 21 b. m.: „Księżniczka Foxtrotta".

Zamknięcie 13 piekarń w Krakowie.

Wypiek chleba odbywał się w niesłychanych warunkach sanitarnych.

W ostatnich dniach krakowskie władze sanitarne przeprowadziły na skutek polecenia Minist. zdrowia gruntowne rewizye we wszystkich piekarniach naszego miasta. W komisyi lustrującej brali udział przedstawiciele miejsk. Urzędu zdrowia, wydziału przemysłowego Magistratu, inspektor pracy, komisarz obwodowy oraz przybrani celem udzielenia wyjaśnień delegaci organizacyi robotniczej pracowników piekarskich. Komisya miała na celu zbadanie w pierwszym rzędzie urządzenia, a następnie utrzymywania piekarń. S t o s u n k i s a n i t a r n e, w j a k i c h z n a l e z i o n o c z ę ś ć p i e k a r ń, o k a z a ł y s i ę w p r o s t s k a n d a l i c z n e, urągające najelementarniejszym wymogom hygieny. W niejednych wypadkach o d ó r z g n i l i z n y, dochodzący z lokalów piekarnianych, położonych w głębokich piwnicach, t a m o w a ł f o r m a l n i e o d d e c h. N a t r a f i o n o n a p i e k a r n i e b e z o k i e n, w n i e z n a c z n e j o d l e g ł o ś c i o d u s t ę p ó w, a m a ł e o t w o r y w m u r z e d l a „p r z e w i e w u" w y c h o d z i ł y n a ś c i e k i, w y d a j ą c e w s t r ę t n ą w o ń.

Do tych niesłychanych warunków i urządzeń niektórych piekarń dostroił się też sposób utrzymywania w nich porządku. Znaleziono n a c z y n i a d o m i e s z a n i a c i a s t a b r u d n e, o d s z e r e g u t y g o d n i n i e m y t e, a z t. zw. s t u d z i e n e k, tj. zagłębień na wodę, mieszczących się obok pieca piekarskiego, c u c h n ę ł o. R o b o t n i c y p r a c o w a l i n a g o, p r z e p a s a n i t y l k o b r u d n y m i w o r k a m i, p o p r z e g r y z a n y m i p r z e z s z c z u r y i m y s z y. P o s k o ń c z o n e j p r a c y r o b o t n i c y m y l i r ę c e w n a c z y n i a c h, w k t ó r y c h u p r z e d n i o m i e s z a l i c i a s t o. Komisya stwierdziła nadto, że w n i e k t ó r y c h l o k a l a c h p i e k a r n i a n y c h s p a ł o p o k i l k u c z e l a d n i k ó w.

Naturalnie wypiek chleba w podobnych warunkach sanitarnych mija się z wszelkimi wymogami hygieny. Toteż po przeprowadzonych rewizyach K o m i s y a u c h w a l i ł a z a m k n ą ć n a s t a ł e 13 p i e k a r ń, kilka zaś zamknięto czasowo, celem przeprowadzenia nakazanych adaptacyi. Do rzędu zamkniętych na stałe piekarń — jak nas informują z Magistratu — należą następujące: Józefa Pałki w Dąbiu, Andrzeja Czumy przy ul. św. Tomasza, Stanisława Graya przy ul. Mikołajskiej, Józefa Becka, Dawida Gemündera, Szaji Szagrüna i Antoniego Dudka w Podgórzu, dalej Lebla Becka, Moritza Fischera, Hillela Dorfa i Lipmana Wendurna na Kazimierzu, wreszcie Stanisława Kruka na Krowodrzy i Markusa Tyrasa w Ludwinowie.

Dochodzenia przeprowadzone przez Komisyę ujawiły, że kilka piekarń funkcyonowało bez uprawnień przemysłowych i przechodziło przez ręce czasem kilkunastu właścicieli, którzy nabywali je dla celów spekulacyjnych.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu 278. Odesłano do komisyi w pierwszem czytaniu kilka ustaw. Przy wniosku nagłym pos. Żuławskiego w sprawie wykonywania działalności przez związki zawodowe, zabrał głos poseł Putek i wykazywał, że na terenie małopolskim władze tamtejsze wychodzą z założenia, że stan wyjątkowy w Małopolsce, zaprowadzony na początku wojny światowej przez rząd austryacki, istnieje do dnia dzisiejszego. Wskutek takiej interpretacyi mnóstwo osób pociąganych jest do odpowiedzialności sądowej za przekroczenie ustawy o stanie wyjątkowym, chociaż sądy interpretują ustawę inaczej i podsądnych zwalniają. Szykanuje się tam organizacye, stronnictwa, odbiera debit pocztowy pismom, szczególnie zagranicznym, amerykańskim.

Przystąpiono do projektu ustawy o podatku od wzbogacenia się przez nabycie nieruchomości i przez spłatę długów hipotecznych.

Poseł Brum jest zdania, że obowiązująca stopa zamiany 212 marek za 100 rubli jest absurdem, który z roku na rok stawał się coraz większy, a spłata kapitału po tym kursie stworzyła specyalną kategoryę nędzarzy hipotecznych.

Pos. Wojdaliński zarzuca ustawie, że dosięga ona tylko nabywców nieruchomości, którzy majątek swój uzyskali przeważnie normalną drogą, a nie dosięga typowych dorobkiewiczów i paskarzy.

Poseł Woźnicki wita ustawę mimo jej jednostronności i spodziewa się, że pójdą za nią dalsze akty sprawiedliwości społecznej.

Wicemin. skarbu Markowski zaznacza, że rząd wniósł obecny projekt. Niektórzy zarzucają, że ustawa ta nie obejmuje właściwych paskarzy i ludzi im podobnych. Do kategoryi paskarzy odnosić się będzie ustawa o daninie wyrównawczej.

Po przemówieniu pos. Midzińskiego i Welnzichera sprawę odesłano do komisyi.

Następnie po sprawozdaniu komisyi budżetowej o ustawie w sprawie poboru należytości ekwiwalentowych w Małopolsce za rok 1922 przystąpiono do dyskusyi nad ustawą o ograniczeniu sprzedaży i spożycia alkoholu. Wreszcie po uchwaleniu nagłego wniosku posła Gdyka o utworzeniu podkomisyi sejmowej do spraw bezrobocia i zasilania przemysłu, posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie w piątek po południu.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya skarbowo-budżetowa: poseł Wierzbicki referował projekt ustawy o monopolu tytoniowym. Przedstawiając dawniejszy projekt rządu, mówca oświadczył się przeciwko monopolowi, uważając, iż akcyza w dzisiejszych warunkach da państwu większe dochody. Następnie wygłosił przemówienie minister skarbu Michalski, który popierał projekt ustawy, oświadczając się za monopolem i wykazywał, że dochody państwa w systemie monopolowym będą większe, aniżeli w systemie banderolowym. Dalsze debaty odroczono do czwartku, aby kluby mogły zająć odpowiednie stanowisko.

Komisya oświatowa omawiała projekt ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu kursów dla dorosłych i bibliotek publicznych. Wyłoniono komisyę, celem ponownego zredagowania uchwalonego przez komisyę projektu, celem pogodzenia go ze stanowiskiem rządu, który uważa, że utrzymywanie kursów i bibliotek nie może obciążać skarbu państwa.

Komisya miejska, administracyjna i prawnicza przystąpiły do trzeciego czytania ustawy o obowiązku zarządów gmin miejskich dostarczania mieszkań.

Komisya prawnicza rozpatrywała sprawę zmiany przepisów kodeksu cywilnego i ustawy postępowania cywilnego, dotyczącego osób nieobecnych i zaginionych, oraz uznania ich za zmarłych.

PIERWSZE POSIEDZENIE NOWEJ RADY M. POZNANIA.

Poznań. P. A. T. Dziś o godz. 13.30 po Mszy św. odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranej Rady miejskiej. Posiedzenie otworzył wiceprezydent miasta, Dr Kiedacz. Po przemówieniu Dra Kiedacza, powołany został na przewodniczącego najstarszy radny, poczem przystąpiono do wyborów prezydyum Rady. Na prezesa Rady wybrano Dra Mieczkowskiego, na wiceprezesa radnego Wybieralskiego. Chrześcijańska demokracya wstrzymała się od głosowania.

Uregulowanie długów państw sojuszniczych

Waszyngton. P. A. T. (Havas). Oczekują tu na udzielenie przez kongres zezwolenia na rozpoczęcie z mocarstwami sojuszniczemi rokowań o uregulowanie kwestyi ich długów. Najpierw rozpoczęłyby się rokowania z W. Brytanią, potem z innymi sojusznikami. Jak twierdzą. rząd amerykański bada uważnie warunki finansowe, w jakich znajduje się dotyczący kraj, oraz źródła, jakiemi on rozporządza, które mogłyby wejść w rachubę przy spłacie długów.

Z POWODU UKŁADU Z CZECHAMI.

Warszawa. (Tel. wł.) W łonie rządu austryackiego istnieje zatarg wywołany układem politycznym z Czechami zawartym w Lana. Ludowcy występują przeciw układowi. Członek tej partyi, min. spraw wewn. Waber, podał się do dymisyi.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Tel. wł.) Nuncyusz papieski Ogno, przewidywany jest na nuncyusza w Holandyi.

Warszawa. (A. W.) „Przegląd Wieczorny" donosi, że pełnomocnik polski dla spraw repatryacyi w Petersburgu, poseł Dziubińska, przyjechała do Warszawy. Dziubińska zabawi kilka dni w Warszawie i przyjmować będzie interesentów codziennie od godz. 9 do 11 rano w delegacyi polskiej w Warszawie, ul. Chmielna 31.

Warszawa. (Telef. wł.). Odbył się tu zjazd naczelników wszystkich urzędów skarbowych z okręgu warszawskiego w sprawie postępowania przy ściąganiu daniny.

Rewel. P. A. T. Urzędowa Agencya donosi, że dnia 24 b. m. przybędzie do Warszawy delegacya, składająca się z przedstawicieli estońskiego rządu, sfer przemysłowych i handlowych. Delegacya ma na celu zawarcie umowy handlowej z Polską.

Katowice. P. A. T. Na posiedzeniu Rady naczelnej ludowej dnia 16 b. m. wzięto pod obrady, między innemi, sprawę organizacyi pocztowej, sprawę celną na polskim Śląsku i ewentualne stanowisko naczelnej Rady ludowej w sprawie ustawy o daninie państwowej.

Kowno. P. A. T. Tutejszy dziennik „Echo" donosi, że otrzymano wiadomość z Watykanu o mianowaniu na stanowisko przedstawiciela kuryi na Litwie, Łotwie i Estonii biskupa Antoniego Zaocini.

Praga. (A. W.) W jednej z hut szklanych udało się Czechom wynaleźć szkło, którego nie można złamać. Wynalazek ten wywoła przewrót w całej produkcyi szklannej.

Grac. P. A. T. (W. B. K.) Delegaci, którzy tu przybyli na pierwszą konferencyę paszportową państw sukcesyjnych, zebrali się dziś o godz. 4 po południu. Oprócz zastępców Austryi są delegaci Polski, Włoch, Węgier, Jugosławii i Czechosłowacyi. Z ramienia rządu rumuńskiego nie przybył dotąd żaden delegat.

Wiadomości gospodarcze.

ZWYŻKA CEN MIĘSA WE LWOWIE. Sytuacya na targu lwowskim prawie bez zmiany. Ceny artykułów żywnościowych utrzymują się w dotychczasowej wysokości, z wyjątkiem cen mięsa, które okazały zwyżkę. Podaż jarzyn stale się zmniejsza.

JARMARK WIOSENNY W ZAGRZEBIU. Na wiosnę b. r. odbędzie się w Zagrzebiu pierwszy światowy jarmark wzorów o znaczeniu międzynarodowem. Ministerstwo przemysłu i handlu zwróciło uwagę krak. Izby handlowej, że poważny udział przemysłu polskiego w jarmarku zagrzebskim jest pożądany w wysokim stopniu, nietylko ze względu na pojemny i cenny rynek jugosłowiański, ale także na stosunki handlowe z Bałkanem wogóle. — Informacyi bliższych zasięgnąć można w generalnym konsulacie Rzeczypospolitej w Zagrzebiu za pośrednictwem Izby handlowej w Krakowie.

NA TARG od 7—13 b. m. spędzono: bydła rogatego 985, cieląt 961, owiec i kóz 10. nierogacizny 2025, razem 3981 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 11.800—24.400 Mk., woły od 14.400—23.100 Mk., krowy od 10.000—22.000 Mk., jałownik od 11.400—22.000 Mk., cielęta od 16.000—23.000 Mk., nierogaciznę od 32.000—46.000 Mk., bitej wagi: nierogaciznę od 40.000—57.500 Mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscowa 3836 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 145 sztuk. — Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 117 sztuk bydła, 254 cieląt, 1 baran i 1157 nierogacizny, razem 1529 sztuk więcej. Z tego z Rumunii było 66 sztuk wołów niezłej jakości.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 17 Stycznia 1921 r.

	płac.	żądano	tranzak.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	2850·—	3000·—	[illegible]
kanadyjskie		—·—	—·—
Franki francuskie	252·—	235·—	[illegible]
belgijskie	—·—	—·—	
szwajcarskie		—·—	
Funty szterling			
Marki niemieckie	15·5	16·50	15·75
Korony austryackie	—·41	—·44	—·4[illegible]
czesko-słowackie	48·—	50·—	49
węgierskie	—·—	—·—	—·—
duńskie	—·—	—·—	—·—
norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
dumskie [illegible]	—·—	—·—	—·—
[illegible]	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z r. 1893	95·—	97·—	—·—
4% szkolne z r. 1908	92·—	94·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	103·—	105·—	—·—
4% Lwowa	84·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4%	91·—	93·—	—·—
4% kolej.	90·—	[illegible]	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	104·—	106·—	—·—
4%	[illegible]	100·—	—·—
4½% Banku hipot.	107·—	109·—	—·—
4% 56 l.	99·—	101·—	—·—
4½% Bku. Małopolskiego	105·—	107·—	—·—
4½% Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	—·—
4½% Tow. Kredyt. ziem.	101·—	103·—	—·—
4%	102·—	104·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	[illegible]	700·—	
Bank Hipoteczny	[illegible]	[illegible]	
Małopolski	[illegible]	[illegible]	
Ziemski Bank Kredytowy	[illegible]	650·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łuck	[illegible]	700·—	
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	575·—	625·—	[illegible]
Eliber Sp. z o. p. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
[illegible] Spółka akc. „Impex"	250·—	[illegible]	
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	950·—	1050·—	—·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski	[illegible]	[illegible]	[illegible]
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	1900·—	[illegible]	2000·—
Warsz. Sp. akc. Rud i Par. I.-II. em.	1050·—	1250·—	
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—		
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	2100·—	2300·—	
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	800·—	850·—	
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
„Automeier" fabryka samochodów	1000·—	1100·—	
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17.000	18.000	
„Górka" fabryka cementu	4500	5000·—	
Spół. akc. Zakłady Górnicze Siersza	8400	8700·—	8500·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	[illegible]	5850	[illegible]
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. n. akc. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1625·—	1725·—	1675·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Olkor" T. A.	—·—	—·—	—·—
„Pezet" Poznańskie zakłady budowl.	1000·—	1125·—	
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	[illegible]	5900·—	
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyk.	[illegible]	2750·—	2650·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—·—	—·—	
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3100·—	3200·—	3150·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. (gotówka) tranz. 2970—3025—3015, sprzedaż 3015, kupno 3000, Floreny holenderskie (gotówka) tranz. 1060, Franki francuskie (gotówka) tranz. 243—245, sprzedaż 245, kupno 242, Funty szterlingi (gotówka) tranz. 12650—12600, sprzedaż 12650, kupno 12550, Marki fińskie (gotówka) tranz. 16.50—16.40, sprzedaż 16.40, Gdańsk (czeki) tranz. 16.10—16.20—16.50. Berlin 16.10—16.50—16.40, sprzedaż 16.40, kupno 16.15, Belgia (czeki) tranz. 232—230.50, Holandya (czeki) tranz. 1150, Londyn (czeki) tranz. 12300, 12625, Nowy Jork (czeki) tranz. 3025—2960, Paryż (czeki) tranz. 251.50—245.50, Praga (czeki) tranz. 53, 52—51.50, Wiedeń (czeki tranz. 42.40—40—42.15, sprzedaż 42.15, kupno 41.75.

Podziękowanie.

Za oddanie ostatniej przysługi ś. p. zmarłemu dnia 10 b. m. w Krakowie

O. MARYANOWI SOBOLEWSKIEMU

gwardyanowi OO. Franciszkanów, składa Najprzew. ks. Biskupowi A. Nowakowi, Przew. Duchowieństwu i wszystkim uczestnikom pogrzebu serdeczne „Bóg zapłać"

Rodzina.

mu pomnik w Paryżu, tuż obok domu, w którym umarł. Statua Moliere'a w pozie siedzącej, dzieło Seuvre'a, ustawiona jest nad fontanną, po bokach której stoją dwie alegoryczne postacie: „Komedyi poważnej" i „Komedyi wesołej" po mistrzowsku wykute w marmurze przez Prader'a. Wrodzone Francuzom zamiłowania do komponowania kalamburów „a propos" tej fontanny stworzyło zabawną grę słów, nie pozbawioną jednak głębszej myśli, łącząc nazwisko Moliera z nazwiskami dwóch jego przyjaciół: „Bois l'eau de la fontaine Moliere!"

W zgodnym chórze uwielbienia dla wielkiego komedyopisarza, rozlegającego się po całym świecie z okazyi trzechsetnej rocznicy jego urodzin, nie brakuje nawet Niemców. Jeden z nich — Hugo von Hofmannsthal — tak się o nim wyraża: „Francuzi wahają się nazwać Moliere'a „poetą"... Ale z jego dzieła poetyckiego patrzy na nas oblicze boleśnie uduchowione, nieskończenie szlachetne i potężne. Wszystkie bóle, wszystkie troski, zrozumienie wszystkiego przeistoczyło się w nim na siłę czysto duchową i wesołość. Stoimy ze czcią przed postacią która posiada cechy ogólnoeuropejskie i ogólnoludzkie".

Dodajmy do tego, że pilnie wczytując się w dzieła głębokiego satyryka swej epoki, a raczej wczuwając się w nie — odnosimy wrażenie, że są już w nich zarodki idei, zwiastujących epokę późniejszą, gdy „l'ancien regime" miał runąć, Francya zaś, a z nią i Europa, uledz gruntownemu duchowemu przeobrażeniu.

n.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hojeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.